Telefon № 11. Cena 25 groszy.

Gazeta Nowska

Abonament miesięczny w ekspedycji 90 groszy, z opłatą pocztową 98 groszy. W razie wypadków, spowodowanych siłą wyższą, przeszkód w zakładzie lub tem podobnych nie przewidzianych okoliczności, wydawnictwo nie odpowiada za dostarczenie pisma, a abonenci nie mają prawa domagać się niedostarczonych numerów lub odszkodowania.

Od ogłoszeń pobiera się za 1-łam. wiersz 15 groszy. Reklamy przed dziełem ogłoszeń wiersz 35 groszy. — „Gazeta Nowska" wychodzi 1 raz tygodniowo a mianowicie w piątek. — Wydawca, drukiem i nakładem Władysława Wesołowskiego w Nowem (Pomorze). Prenumerata płatna zgóry. Ogłoszenia płatne natychm. Redaktor odpowiedz. Władysław Wesołowski, Nowe.

Nr. 20. Nowe, sobota 15-go maja 1937 r. Rok XIV.

Koło Szkolne L. O. P. P. w Nowem

urządza w sobotę, dnia 22 maja 1937 r. o godz. 8,30 wiecz. przedstawienie w sali hotelu p. Borkowskiego z następującym programem:

1. Powitanie.
2. Pieśń L. O. P. P.
3. Deklamacja: „Wzleć lotniku, Orle młody".
4. Śpiew: „Kujawiak".
5. Deklamacja: „Chciałabym".
6. Śpiew: „O boju wiedeńskim".
7. Komedyjka w 3 aktach p. t. „NA PROGU ZWYCIĘSTWA".

Ceny miejsc: I m. 0,99 zł, II m. 0,75 zł, III m. 0,49 zł, wstęp na salę 0,20 zł.

Próba generalna dla dzieci w piątek, dnia 21 bm. o godzinie 4 po poł. Wstęp 10 groszy.

Grady padają na Pomorzu.

Z wielu stron Pomorza dochodzą wiadomości o spadłych ostatnio gradach, które szczególnie silnie nawiedziły ostatnio powiat świecki. To też do instytucyj ubezpieczeniowych napływają codziennie setki wniosków o ubezpieczenie gradowe. W związku z tym oraz wobec zeszłorocznych klęsk gradowych, które nawiedziły nawet okolice, które przez kilkadziesiąt lat gradu nie miały, należy wszystkich rolników przestrzec, by we własnym interesie dokonali ubezpieczenia od gradu, w przeciwnym bowiem razie ryzykują utratę całego zbioru i pogrążeniem siebie i rodziny w skrajną nędzę. Władze zaś i instytucje gospodarcze słusznie odmawiają takim rolnikom pomocy, twierdząc, iż każdy mógł się sam od klęski gradobicia uchronić przez ubezpieczenie.

O wstrzymanie egzekucji u rolników.

Z wielu stron Pomorza rolnicy podnoszą alarmy o silnych egzekucjach, przeprowadzanych przez władze skarbowe. Jest to tym dziwniejsze, iż chyba dostatecznie zdają sobie władze skarbowe sprawę o stanie katastrofalnym rolnictwa pomorskiego na skutek podwójnej klęski zeszłorocznego nieurodzaju i wymarznięcia ozimin i koniczyn. To też fakt, iż egzekucje dotychczas w rolnictwie nie zostały wstrzymane na Pomorzu pomimo licznych postulatów w tym kierunku i przychylnego stanowiska władz administracyjnych powoduje duże rozgoryczenie wśród rolników pomorskich.

Wzrost kosztów utrzymania na całym świecie.

W roku bieżącym koszty utrzymania wzrosły prawie we wszystkich państwach. Tłumaczy się to przede wszystkim wzrostem cen żywności, wywołanym wzmożonymi zbrojeniami i zwiększeniem się konsumcji dzięki wzrostowi stanu zatrudnienia w przemyśle, jakoteż tworzeniem rezerw wojennych, a wreszcie niepomyślnymi zbiorami w kilku krajach.

Według danych Głównego Urzędu Statystycznego ogólny wskaźnik kosztów utrzymania, biorąc za podstawę rok 1928 — 100, wynosił w marcu br. w Polsce (Warszawa) 65.3, wobec 59.7 w marcu 1936 r., w Anglii (509 miast) 91.0, wobec 86.7, w Austrii (Wiedeń) 96.7, wobec 96.7, w Belgii (59 miast) 94.7, wobec 88.6, w Czechosłowacji (Praga) 95.6, wobec 95.2, w Estonii (Tallin) 92.3 (85.7), w Gdańsku 97.4 (92.5), w Japonii (Tokio) 92.7 (86.8), na Litwie (104 miasta) 55.0 (48.6), na Łotwie (Ryga) 71.0 (69.0), w Niemczech (72 miasta) 82.4 (81.9), w Norwegii (31 miast) 93.1 (89.0), w Stanach Zjednoczonych A. P. (51 miast) 86.9 (82.9), w Szwajcarii (34 miasta) 84.5 (80.7), na Węgrzech (Budapeszt) 87.4 (81.9), we Włoszech 87.7, wobec 82.4, przy czym obliczony został wskaźnik dla 50 miast.

Co będzie dalej?

Załamanie na giełdach międzynarodowych nadwątliły nieco optymizm i wiarę w wytrwałość nowej prosperity. Z poza różowych zasłon optymizmu wyjrzało nagle przypomnienie katastrofalnej baissy, załamań i krachów z okresu kryzysu. I nagle zrodziło się trwożliwe pytanie: co dalej? Czy załamanie wkrótce się nie powtórzy, czy też znowu popłyniemy na falach nowej koniunktury.

Odpowiedź na to daje częściowo publikacja Banku dla Wypłat Międzynarodowych, która ukazała się przed paru dniami. Stanowi ona coprawda sprawozdanie z zamkniętego już okresu gospodarczego r. 1936, ale jednocześnie b. dużo miejsca poświęca przewidywaniom i rozważaniom na temat trwałości obecnej koniunktury.

Sprawozdanie podkreśla, że w okresie koniunktury niewiele było przykładów, aby ruch zwyżkowy mógł trwać dłużej aniżeli 5 lat. Okres załamania ostatniego kryzysu ustala Bank na r. 1932, z czego wynikałoby, że już za parę miesięcy powinniśmy zacząć odczuwać początki nowego kryzysu. Uspakajająco działa jednak stwierdzenie, że nie we wszystkich krajach dźwiganie koniunktury wzwyż rozpoczęło się jednocześnie.

Przy tym dotychczasowy rozwój poprawy gospodarczej nie spowodował jeszcze nadmiernego rozszerzenia i rozbudowy fabryk na świecie. Nowe placówki produkcji, jakie powstały głównie w przemyśle zbrojeniowym i kopalnictwie nie mogą wpłynąć ujemnie na ten stan rzeczy. Bank Wypłat Międzynarodowych stwierdza, że handel stosunkowo najmniej skorzystał dotąd z ożywienia gospodarczego. Zwyżka cen nie powinna więc wpłynąć zdaniem B. W. M. ujemnie na sytuację, ale raczej mogłaby zapewnić poprawę koniunktury na odcinku wymiany. Na tym odcinku istnieją jednak cła i inne przeszkody, znacznie większe od tych ograniczeń, jakie istniały na początku kryzysu. Ta rozpiętość zjawisk koniunkturalnych i przeszkód strukturalnych jest głównym źródłem trudności, którymi gospodarstwo światowe prędzej czy później będzie musiało się zająć. Roboty inwestycyjny podejmowane przez państwa w szeregu krajów, jak np. ruch budowlany, motoryzacja, będą mogły przywrócić równowagę i poprzeć ją na odcinku stosunku ceny i kosztów tylko wówczas, o ile istnieć będą ogólne przesłanki dla poprawy gospodarczej.

Dodatnim momentem na odcinku stosunków międzynarodowych jest trójporozumienie walutowe, które stwierdza, że podstawą dla wyrównania trudności walutowych musi być złoto. Tendencje w tym kierunku na świecie istnieją, a całkowite porozumienie byłoby kamieniem węgielnym dla równowagi w obrotach międzynarodowych i w dalszym wydatnym rozwoju ułatwień handlu światowego.

W powiązaniu z tymi zagadnieniami i podstawą polityczną dla równowagi gospodarczej świata sprawozdanie omawia zagadnienia produkcji złota oraz ruchu złota na świecie. Tutaj Bank podkreśla olbrzymi kompleks powiązań pomiędzy zagadnieniami walutowymi, problemem złota oraz zadłużeniem międzynarodowym i handlem światowym.

Wnioskiem końcowym jest stwierdzenie konieczności podjęcia poważnie podjętej próby dla rozwiązania wielkich i zasadniczych zagadnień. Rozwiązanie to będzie się mogło dokonać tylko w oparciu o projektowaną ostatnio wielką międzynarodową konferencję gospodarczą.

Optymizm międzynarodowego aeropagu bankierów powinien niewątpliwie wpłynąć uspakajająco na opinię świata, ktor aw ostatnich załamaniach giełdowych widziała już pierwsze zapowiedzi nawrotu kryzysu.

Na najdłuższym moście świata.

Sześć tygodni temu został oddany do użytku publicznego gigantyczny most wiszący między San-Francisco i Oakland. Przerzucony nad wejściem do zatoki portowej t. zw. Złotymi wrotami (Golden Gate), most ten mierzy 7015 metrów długości, jest zatem najdłuższym mostem na świecie. Od chwili otwarcia przejechało przez most półtora miliona aut, co daje przeciętnie cyfrę 30 000 aut dziennie. Regulowanie ruchu na moście i kontrolę nad nim pełni osobna brygada policyjna, a czterdziestu policjantów pełni stale służbę na moście, patrolując na motocyklach. Jeśli auto przejeżdżające przez most przekracza szybkość dozwoloną 70 km na godzinę, kierowca po spisaniu protokółu wędruje zaraz do aresztu, który znajduje się w jednym z olbrzymich filarów mostowych. Dotychczas w „gościnnych" murach aresztu przebywało około trzystu kierowców. Jak na sześciotygodniowy okres jest to prawdziwy rekord.

Niezwykła kolekcja fajek.

Gwiazdor Hollywood'u, Edward Robinson, jest posiadaczem jednej z najbardziej interesujących na świecie kolekcji fajek. W zbiorach jego znajduje się mianowicie najstarsza fajka na świecie, którą palił uczony rzymski Pliniusz, napychając specjalnymi ziołami, mającymi rzekomo uspokoić ataki kaszlu, na które cierpiał. Największe cybuchy w kolekcji p. Robinsona posiadają słynne fajki pokoju dawnych Indian, wyrzeźbione w drzewie, rogu zwierzęcym, lub nawet w kamieniu. Cenna kolekcja zawiera ponadto fajkę Bismarka oraz fajkę, należącą ongi do Napoleona. Również cenne z punktu widzenia historycznego są w tych zbiorach fajki, które w 18 wieku palili mieszczanie niemieccy, demonstrując w ten sposób przeciw zarządzeniom władz. W niektórych bowiem miastach niemieckich w owych czasach istniał zakaz palenia publicznie fajki, a złamanie tego zakazu groziło banicją, a czasami nawet karą śmierci.

Złoto leży na ulicy...

Ulice wybrukowane złotem i drogimi kamieniami istnieje nietylko w bajkach wschodnich. Naprawdę nie było ich w czasach Haruna al Raszyda, ani w miastach starożytnego wschodu. Mamy je natomiast teraz, w naszych nowożytnych miastach.

W Kalifornji znanych jest kilka szos, pokrycie których zawiera drobinki złota: sławą cieszy się t. zw. „Błękitna Szosa", której powierzchnia mieni się błękitnawym blaskiem, co pochodzi z odłamków diamentów, tkwiących w asfalcie. W Ekaterynburgu na Uralu, gdzie zamordowano rodzinę carską, brukowano ulice kamieniami zawierającymi spore ułamki topazów, malachitu, jaspisu, berylu i innych drogich kamieni. Wiedziano o tym, ale bogactwa kopalni uralskich były tak wielkie, że z właściwą Rosjanom rozrzutnością nie dbano o jakieś tam „resztki" i brukowano nimi ulice.

Najosobliwszy rodzaj bruku posiadają ulice miasta Montrey w Kalifornji. Wyłożono je mianowicie masą z kości wielorybich, należycie sprasowaną z asfaltem i smołą. W krajach obfitujących w rozmaite surowce używa się do pokrywania jezdni najrozmaitsze rodzaje odpadków. Tak więc w Indiach np. tam gdzie rozpowszechniona jest fabrykacja cukru, używa się dość często do wykładania jezdni melasy, produktu ubocznego, który w Europie służy jako pasza dla bydła. Melasę wiąże się oczywiście z różnymi materiałami, jak asfalt, beton, smoła etc.

W Stanach południowych czyni się próby z wykładaniem jezdni prasowaną jutą, bawełną. W Australii i Szkocji użyto kauczuku i gumy, układając je jako cienką warstwę pośrednią między fundamentem a nawierzchnią asfaltową czy betonową. Dla umocnienia podłoża nawierzchni ulic używano też w Stanach Zjednoczonych bloki szklane, wyprodukowane z prasowanych, starych butelek, w Niemczech zaś, przed kilku laty, płyty metalowe wyprodukowane z prasowanych pudełek i blaszanek po konserwach.

Nie ma więc, jeśli chodzi o nowoczesne bruki, nic paradoksalnego w powiedzeniu, że pieniądze leżą na ulicy.

Co można ukraść?

Jeżeli wnioskować z notowań kronik kryminalnych pism całego świata, rzeczy których nie można by ukraść niemal nie istnieją. Fantazja złodziei w dziedzinie wyboru przedmiotów, które chcą sobie przywłaszczyć jest nieograniczona, nie stoi na przeszkodzie ani waga, ani rodzaj obiektu kradzieży. Tak więc w Miami na Florydzie ukradziono pewnemu towarzystwu technicznemu walec parowy wagi 10 t., a w Little Falls w stanie New York pomnik granitowy, ważący 1.600 funtów. W Canzas City skradziono z pewnego prywatnego domu całą instalację centralnego ogrzewania, a złodzieje przebrani za mechaników zabrali wszystko z wielkim paleniskiem włącznie. Gdy p. Fitzgerald w Chicago budował drapacz chmur o 158 mieszkaniach, złodzieje zabrali... 158 wanien. Fraszką już zatem była kradzież szyn kolejowych na przestrzeni 1 mili koło Baltimore. Zerwane szyny pocięte zostały na kawałki i sprzedane jako stare żelaztwo. Równie pomysłowi jak złodzieje amerykańscy są ich koledzy europejscy. I przyznać trzeba, że rekord w tej dziedzinie ustanowili właśnie złodzieje francuscy. Wydarzyło się mianowicie niedawno w Paryżu, iż skradziono... dom. W ciągu jednej nocy zabrano meble, drzwi, okna, cegły, pozostawiając jedynie fundamenty.

Dyskretne szkło.

W Stanach Zjednoczonych, w laboratorium jednej z największych hut szklanych, udało się wytworzyć bardzo ciekawy rodzaj szkła, dający się doskonale formować w bardzo cienkie płaszczyzny. Tafle szklane składają się z kilku bardzo cienkich warstw, dających różny spółczynnik załamania promieni świetlnych. Patrząc z jednej strony tak sformowanego szkła widzi się doskonale wszystko, co się za nim znajduje, tak jak przez normalną szybę. Odwrotnie natomiast widzi się nie wiele, przedmioty są słabo widoczne, jak przez gęstą mgłę. Ciekawy ten wynalazek niewątpliwie znajdzie bardzo szerokie zastosowanie. Tego rodzaju szyby w oknach zastąpią wszelkie zasłony, rolety i t. p. Tytułem próby zastąpiono w samochodzie normalne szyby nowymi. Kierowca i pasażerowie doskonale mogli obserwować otoczenie, sami będąc prawie zupełnie niewidoczni.

Miliard w ilustracji.

Miliony i miliardy furkoczą w powietrzu, migają na szpaltach pism: wystarczy przejrzeć dzienniki angielskie lub francuskie, przesiedzieć jedną lub dwie sesje w parlamencie brytyjskim lub francuskim.

Jeden z dzienników angielskich zadał sobie trud wytłumaczenia czytelnikom, co przedstawia miliard. Posłużono się przy tym przykładami: gdyby ktoś chciał wydawać codziennie po 2.000 złotych, musiałby zużyć 2700 lat zanimby wydał miliard złotych. Gdyby znów ktoś złożył ów miliard do banku na 5 proc. tylko rocznie, mógłby żyć z samych procentów ale... musiałby wydawać przy tym około 300.000 złotych, co byłoby trzeba to przyznać — rzeczą już nieco trudną.

Albo też inaczej. Wyobraźmy sobie las, składający się z miliarda drzew, przy czym na każdy hektar przestrzeni przypada 100 drzew. Otóż las z tylu drzew złożony zająłby przestrzeń równą powierzchni razem wziętych: Szwajcarii, Belgii i Holandii.

Albo jeszcze inaczej: człowiek, któryby wymawiał 150 wyrazów na minutę, musiałby „pracować" w ten sposób po 8 godzin dziennie przez 38 lat, zanimby doszedł do cyfry miliarda słów. A prócz tego biedak musiałby wyrzec się odpoczynku w niedziele i święta „pracując" tak, jak w dzień powszedni.

Widzimy więc z tych przykładów, że miliard jest to wielka suma, z którą zwykły śmiertelnik nie tak łatwo dałby sobie radę. Na szczęście...

Pod tą samą datą.

Dobry matematyk potrafiłby posługując się rachunkiem prawdopodobieństwa obliczyć, w ilu wypadkach data urodzin ojca, dziadka, pradziadka, prapradziadka, babki, prababki i etc. przypadnie na jeden i ten sam dzień. Fakt taki zdarzył się jednak w Liverpool'u. Ojciec obywatela Liverpool'u urodził się 21 stycznia 1856 roku, jego dziadek 21 stycznia 1827 roku, pradziadek 21 stycznia 1794 roku, jego zaś najstarszy siostrzeniec też 21 stycznia 1908 roku.

Tradycja na dworze angielskim.

Hrabia Ancaster, kamerjunkier króla Anglii, przedłożył t. zw. Court of Claims, t. j. trybunałowi czasowemu listę przywilejów, które przysługiwały jego przodkom od r. 1307 w wypadkach tak uroczystych, jak koronacja. Do przywilejów, które przysługują hr. Ancaster od stuleci, należy prawo do otrzymania 40 metrów karmazynowego atłasu, który okrywał łoże królewskie w nocy poprzedzającej uroczystość koronacyjną, dalej ma on też prawo żądać dla siebie bielizny i kołder znajdujących się na łożu królewskim, wreszcie odzieży nocnej króla. Aby nie obrazić dumnego lorda i uczynić zadość choćby w części tradycji, trybunał koronacyjny zdobył się na rozwiązanie istotnie genialne. Potwierdził prawa hr Ancaster do przywilejów dawnych, wykonanie ich jednak pozostawił rozstrzygnięciu przez Jego Królewska Mość, Króla Jerzego VI.

Ogłoszenie.

Zarząd Miejski podaje do wiadomości, że w środę, dnia 19 maja 1937 r. o godzinie 10 na Rynku sprzedane zostanie w drodze licytacji 1 lustro orzechowe.

Nowe, dnia 8 maja 1937 r.

(—) Kuchczyński
Burmistrz.

Przeniesienie jarmarków na konie.

Zarząd Miejski podaje do publicznej wiadomości, że na podstawie uchwały Zarządu Miejskiego z dnia 29. IV. 37 r. i uchwały Rady Miejskiej z dnia 5. V. 37 r. przenosi się od zaraz targi wielkie na konie z targowiska przy ul. Nowej na Rynek w mieście.

Równocześnie Zarząd Miejski przypomina, że przyszły jarmark zwierzęcy odbędzie się w Nowem w czwartek, dnia 3 czerwca 1937 r.

Nowe, dnia 12 maja 1937 r.

(—) Kuchczyński, burmistrz.

Komunikat o rejestracji zakładów mleczarskich.

Pomorska Izba Rolnicza podaje do wiadomości, iż w związku z ustawą o mleczarstwie Dz. Ust. Nr 35, pozycja 272 z dnia 22 kwietnia 1936 r. oraz rozporządzeniem Ministra Rolnictwa i Reform Rolnych z dnia 15 października 1936 r. Dz. Ust. Nr 82, poz. 568, rejestracji w Izbie Rolniczej podlegać będą również wszystkie sklepy nabiałowe i spożywcze, trudniące się sprzedażą mleka lub jego przetwarzaniem.

W myśl rozporządzenia z dnia 15. 10. 1936 r. sklepy, w których zlewa się, schładza lub oczyszcza mleko, pochodzące z cudzych gospodarstw, t. j. wprost od producenta, w celu sprzedaży lub wprowadzenia w obrót w innych sposobach będą zadkładami mleczarskimi, zwanymi według ustawy zlewniami mleka.

Jeśli sklepy, będą stosować prócz zlewania, schładzania i oczyszczania mleka, jeszcze inne zabiegi, będą również zakładami mleczarskimi tylko innego typu, zależnie od rodzaju stosowania zabiegu.

Nie będą zakładami mleczarskimi w pojęciu ustawy te sklepy nabiałowe i spożywcze, które trudnią się odsprzedażą mleka i przetworów mleczarskich, pochodzących z zakładów mleczarskich zarejestrowanych, t. j. mleczarń spółdzielczych lub prywatnych, zarejestrowanych w Izbie Rolniczej.

Jak wynika z powyższego, wszystkie sklepy spożywcze i nabiałowe trudniące się sprzedażą mleka i jego przetworów, pochodzących z cudzych gospodarstw i zamierzające w dalszym ciągu sprzedaż mleka prowadzić, winny wystąpić do Pomorskiej Izby Rolniczej w Toruniu o zarejestrowanie ich zakładu w terminie ostatecznym do dnia 30 kwietnia 1937 r. lub jeżeli tego nie uczynią, zamknąć zakład w tym terminie.

Pomorska Izba Rolnicza.

Powyższe podaje się do wiadomości.

Nowe, dnia 12 maja 1937 r.

(—) Kuchczyński, burmistrz.